№ 28 Sobota 30 stycznia (12 lutego) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcz.	kwart.	pół	
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Projekt ziemstw w gub. białoruskich i południowo-zachodnich.

Petersburg, d. 27 stycznia.

Wyłączenie Litwy.

Nawet skrajne kombinacye arytmetyczne, o których pisałem we wczorajszej korespondencyi, nie wszędzie zapewniają przewagę żywiołowi rosyjskiemu. Minister „ze specyalną uwagą przyglądał się danym co do gub. kowieńskiej i wileńskiej" i przyszedł do wniosku, że nawet przy takiem prawie ziemstwa tamtejsze „byłyby najczęściej pozbawione oblicza rosyjskiego, a to jest niepożądane w widokach państwowych i niedopuszczalne z punktu widzenia panowania idei rosyjskiej w kraju."

Przedstawiciele ludności rosyjskiej z gub. wileńskiej i kowieńskiej także uważali, że obecnie „niema tam warunków do zgodnego z celami państwowymi funkcyonowania ziemstw" i że reforma „byłaby krokiem ryzykownym i niebezpiecznym". Proponowali więc, jeżeli już ma być reforma, zapewnienie rosyanom przynajmniej połowy miejsc radnych. Do tasiejże konkluzyi przyszedł przedstawiciel gub. witebskiej co do powiatów dźwińskiego, luczyńskiego i rzeżyckiego.

Minister spraw wewnętrznych uznawał wagę tych obiekcyj, ale nie mógł się ostatecznie zgodzić na proponowane środki wobec „nieznacznej liczebności w kraju północno-zachodnim rosyan władających cenzusem majątkowym." Dlatego uznał, że na teraz lepiej nie wprowadzać żadnych zmian w ustroju administracyjnym tych gubernii. To wyłączenie rozszerzył on nadto i na gub. grodzieńską, gdzie wprawdzie stosunki rosyjskie, prócz pow. białostockiego i sokólskiego, przedstawiają się lepiej, ale gdzie także katolicka ludność białoruska „dostępna jest dla wpływów polonizmu".

Na razie wydawało się także, że wypadnie wyłączyć z reformy i gub. witebską, ale ostatecznie okazało się, że dla trzech powiatów niepodobna pozbawiać całej gubernii „dobrodziejstw samorządu", więc minister zdecydował się tylko na zastosowanie tu specyalnych prawideł wyjątkowych: w wymienionych wyżej trzech powiatach grupa rosyjska mechanicznie otrzyma połowę krzeseł w zgromadzeniu ziemskiem.

Tak więc w gub. wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej pozostaje wszystko po dawnemu. Ale minister będzie myślał o reformie i w tym kraju, tylko już gdy doświadczenie z gub. białoruskich i południowo-zachodnich da po temu odpowiedni materyał.

Przedstawicielstwo.

Wybory do zgromadzeń ziemskich, jak wspomniałem wczoraj, wszechstanowe. Pozatem wprowadza się podział narodowościowy, na 2 grupy: jedna polska, druga — wszyscy pozostali wyborcy (prócz 3 powiatów w gub. witebskiej, gdzie odwrotnie: jedna grupa rosyjska, druga—wszyscy pozostali wyborcy). Reszta prawideł—jak w prawie z r. 1890 dla gub. centralnych.

Pomijam cały szereg dotyczących szczegółów, zaznaczając tylko, że i tu wszystko obraca się koło pytania, gdzie polaków nie wpuścić, a gdzie im dać „ściśle odpowiednią" ilość głosów; poczyniono tu najdrobiazgowsze w tym kierunku wyliczenia i nic nie opuszczono, aby, broń Boże, nie stała się jaka względem państwa i idei rosyjskiej „niesprawiedliwość".

Gubernialne rady ziemskie będą się składały z członków, wybranych przez rady powiatowe. W tym celu te ostatnie dzielą się także na kurye narodowościowe, mające prawo do wyboru oznaczonej w przepisach ilości radnych. Lecz jeśli gdzieś w radzie powiatowej będzie za mało polaków, aby mieli oni prawo do wyboru swego radnego gubernialnego, to tam kuryi nie będzie.

W związku z kwestyą wyboru radnych gubernialnych postanowiono miastom Kijowowi i Mińskowi udzielić samodzielnej organizacyi ziemstw powiatowych.

Lecz Mińsk znalazł się tu w specyalnej pozycyi. Większość radnych tamtejszych jest wyznania katolickiego. Przeto, jeśliby wyborów radnych gubernialnych od tego miasta dokonywała rada miejska wspólnie, toby wybrała z pewnością polaków. To jest niemożliwe. Dlatego należy radę miejską mińską podzielić na 2 oddziały, z których jeden obejmować będzie polaków, a drugi—pozostałych radnych. Ilość radnych od każdego oddziału zależeć będzie od kombinacyi arytmetycznej, o której już wspominałem.

Co się tyczy Kijowa, tam obawy o wybór polaków niema.

W ten sposób można oczekiwać, że ilość radnych w radach gubernialnych będzie najprawdopodobniej taką.

Gubernie:	ogółem	nie-polaków	polaków
Witebska	55	44	11
Wołyńska	63	51	12
Kijowska	74	67	7
Mińska	53	42	11
Mohylowska	55	51	4
Podolska	63	52	11

Roli duchowieństwa prawosławnego w życiu miejscowem udziela projekt stosunkowo sporo miejsca. „Historyczna rola duchowieństwa w gub. zachodnich w obec istniejącej tam walki na gruncie religijnym, dobroczynny wpływ jego na ludność, szczególnie dobitnie ujawniony podczas wyborów do ciał prawodawczych, i wreszcie bliska znajomość warunków miejscowych i potrzeb ludności—wszystko to są okoliczności, które zniewalają do patrzenia na kapłanów prawosławnych, jako na pożądanych uczestników przyszłych ziemstw". Oni są „obrońcami prawosławia i bojownikami interesów zasad rosyjskich." Więc duchownych prawosławnych będzie trzech w radzie powiatowej i czterech w radzie gubernialnej, w powiatach będą obierani przez same duchowieństwo, w guberniach — mianowani przez władze dyecezyalne.

Organy wykonawcze.

Ze względu na wagę zarządów ziemskich projekt przewiduje wszystkie okoliczności, aby tylko usunąć od nich żywioł polski; skład rad nie gwarantuje składu zarządów, bo „możliwe są błędy i uniesienia", to znaczy wybór polaków. Dlatego do projektu włączono przepis stanowiący, że przewodniczący i najmniej połowa ilości członków zarządu powinni być rosyanie. To samo stosuje się i do wiceprezesów zarządu, a także do prezesów różnych komisyi oraz do osób, wybieranych dla udzielania pomocy zarządowi, wreszcie do członków komisyi.

Ale tego nie dosyć!

Zarządy ziemskie potrzebują lekarzy, felczerów, weterynarzy, agronomów, statystyków i t. p. Gdyby ci pracownicy nie byli rosyanami, to i cała reforma mogłaby się nie udać. Więc prawo chce, żeby do wybitnych samodzielnych funkcyi tego rodzaju powoływać *wyłącznie* rosyan, a które to są te „wybitne" funkcye, o tem decyduje gubernator; z pozostałych urzędników ziemskich najmniej połowa ma być pochodzenia rosyjskiego.

Inne szczegóły.

Jak już telegrafowałem, decyzya co do tego, kto ma być zaliczony do polaków, a kto do innych narodowości, należy w ostatniej instancyi do gubernatora, jako „znawcy stosunków miejscowych."

Ponieważ bank włościański „przyczynia się do wzmożenia i rozwoju prywatnej rosyjskiej własności ziemskiej" przeto i przedstawiciel tej instytucyi będzie miał udział w ziemstwach, na podobieństwo przedstawicieli skarbu i domenów.

Żydzi nie są dopuszczeni do samorządu ziemskiego. Nie mogą oni brać udziału w wyborach, ani być wybierani. Stosuje się to także do Mińska.

Dla prowadzenia sprawy szkolnictwa będą zaprowadzone, zgodnie z przepisami 1874 r., rady szkolne. Lecz prezesami ich oraz członkami z ramienia ziemstw i miast, a także opiekunami, i opiekunkami i honorowymi dozorcami i dozorczyniami mogą być wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego. „Biorąc zaś pod uwagę potrzeby miejscowej ludności innych wyznań, postanowiono, że prezes rady szkolnej ma prawo w sprawie szkół z uczniami katolickimi, luterańskimi lub kalwińskimi zapraszać do rady, w razie potrzeby, osoby z pośród duchowieństwa tych wyznań."

Co się tyczy wreszcie Mińska i Kijowa, projekt zawiera takie przepisy i wskazówki.

W Mińsku w radzie miejskiej jest przewaga polaków, w zarządzie zaś są sami polacy. W Kijowie odwrotnie: w radzie i w zarządzie osoby prawosławne pochodzenia rosyjskiego stanowią 90 proc. Więc ograniczenia potrzebne są dla Mińska, ale zbyteczne dla Kijowa. W Mińsku będą ustanowione kurye narodowościowe, przyczem polaków będzie tylko ²⁄₅ (40%), ponieważ jest ich tam tylko 20%, a nieruchomości ich stanowią 60% ogólnej wartości nieruchomości miejskich (20+60.2=40). Co się zaś tyczy zarządu miejskiego, komisyi, urzędników i t. p. to tutaj będą obowiązywały te same przepisy, które ustanowiono dla ziemstw w gub. zachodnich.

* * *

Takie są najgłówniejsze zasady projektu nowego organu administracyjnego, obmyślonego „dla tryumfu idei rosyjskiej" w większej części t. zw. kraju zachodniego.

Scevinus.

Narady słowiańskie.

Onegdaj rozpoczęły się, jak wiadomo, w Petersburgu narady praskiego komitetu wykonawczego. Posiedzenia komitetu są poufne i odbywać się będą od 28 do niedzieli, 31 stycznia.

Dziś, 30 stycznia, wieczorem w lokalu klubu działaczy społecznych d-r Kramarz będzie miał odczyt o sprawach zachodnio-słowiańskich. Po odczycie będzie poruszona sprawa polsko-rosyjska, przyczem, jak pisze «Nowoje Wremia», wypowiedzieć się ma jeden polak i jeden rosyanin.

«Riecz» donosi, że 26 b. m. odbyło się śniadanie dla gości słowiańskich, na którem byli obecni między innemi Chomiakow, Bobrinskij, Lwow, Dymsza, Olizar, Krasowskij, Stachowicz, Wołodimirow i Bechterew.

Mówiono wiele o sprawie polskiej, przyczem wyrażono nadzieję, że polacy nie opuszczą szeregów neosłowiańskich.

W komisyi chełmskiej.

Mowa Parczewskiego.

Jak wiadomo, na pierwszem posiedzeniu komisyi, obradującej nad wyodrębnieniem Chełmszczyzny, wygłosił mowę poseł Parczewski. Podajemy ją za „Dziennikiem Petersburskim".

„Właściwie—mówił p. Parczewski—historyczne stadyum, w jakiem znajdują się rozprawy, nie pozwala na obszerne uwzględnienie momentu politycznego. Uczynię to w krótkich słowach". Przedewszystkiem odpowiada mówca p. Czichaczewowi, który twierdził, że projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny jest wstępem do zabezpieczenia normalnego stanu Królestwa Polskiego". To oświadczenie jest conajmniej dziwnem", mówił p. Parczewski: „gdyż, jak wiadomo, frakcya nacyonalistów, do której p. Czichaczew należy, głosowała w zeszłym roku przeciw formule o wprowadzeniu sądownictwa polskiego. Wobec tego oświadczeniom p. Czichaczewa nie można nadawać żadnego znaczenia.

„Zupełnie bezzasadnem — mówił dalej p. Parczewski — było powoływanie się na projekt zjazdu ziemców w 1905 r., w projekcie tym bowiem nie było mowy o wyodrębnieniu, jedynie zaś o wyprostowaniu granic z obu stron, oprócz tego, jako warunek, wystawiono w owym projekcie plebiscyt, czyli, że nie można przeprowadzać żadnej analogii pomiędzy projektem ziemców a projektem rządowym. Zupełnie innym duchem są one przesiąknięte. Projekt obecny ma wyraźny i specyalny charakter „bojowy", skierowany przeciwko Polsce."

Następnie polemizuje poseł Parczewski z biskupem Eulogiuszem. „Zdziwiło mię jedno zdanie władyki Eulogiusza do tego stopnia, że sprawdzałem je w protokóle, mianowicie, że celem projektu jest uwolnienie prawosławnych od polskiego ucisku. Mówienie o polskim ucisku na Chełmszczyźnie, wówczas gdy cały naród jest przedmiotem ucisku, jest to ironizowanie i szyderstwo."

Po tej trafnej odpowiedzi pod adresem p. Czichaczewa i biskupa Eulogiusza, przeszedł p. Parczewski do strony historycznej. „P. Czichaczew uważał wieki dawniejsze za nieokreślone, dopiero w w. XIII granice Polski i Rusi ustaliły się. Kto powołuje się na historyę, ten musi uwzględniać epokę, a nie jeden moment. W danej sprawie decyduje wiek XIX, w którym, na zasadzie postanowień kongresu wiedeńskiego, Królestwo Polskie stworzyło jedną całość prawną i administracyjną. Obecnie ani polacy, ani rosyanie w Chełmszczyźnie nie wiedzą nic o tem, co się działo w XIII wieku. Dlaczego specyalnie spodobał się panom XIII wiek, i na którą część jego panowie się powołują? Bo np. w 1-ej połowie Ruś Czerwona nie była nazywana wcale Rusią, jak świadczy o tem prof. Linniczenko. Zdanie to znajdujemy w recenzyi książki Łonginowa „Czerwienskije goroda", zamieszczonej w „Żurn. Min. Oświaty" z r. 1896.

„Władyka Eulogiusz kwestyonuje wzmiankę kronikarską o wzięciu grodów czerwieńskich—twierdząc, że tej kronice dowierzać nie można. W takim razie trzebaby obalić całą pierwotną historyę Rosyi, poczynając od św. Włodzimierza. Zupełnie dziwnem jest niezrozumienie przez biskupa Eulogiusza terminu „lachy", jest to termin historyczny i do dziś przez rusinów używany. Twierdzenie, że Czerwona Ruś nie mogła należeć do Polski, gdyż Kraków należał do Czech—nie ma żadnego sensu. Wszak wzmianka kroniki tyczy się r. 981. a czasowe zwierzchnictwo Czech nad Krakowem miało miejsce w ostatnim dziesiątku lat X wieku. Zresztą w Małopolsce była druga dzielnica książęca polska—Sandomierz, przez którą Ruś Czerwona mogła utrzymywać związek z Polską".

Następnie mówca odczytał t. zw. przywilej Ody z 10 wieku, o który była mowa w poprzedniej dyskusyi. „Tylko ten, co nie rozumie łaciny, lub jej rozumieć nie chce, może nie zrozumieć, że granice Rusi nie dochodziły do Krakowa. Co się tyczy przywileju 1086 roku, który biskup Eulogiusz uznaje za falsyfikat, nie jest to żaden argument, gdyż falsyfikaty — mają pewne podłoże prawdy. Ze względu na ówczesne aspiracye polityczne Wratysława do całej Polski, określenie granic w tym przywileju dyecezyi praskiej zasługuje na zupełną wiarę.

„Mówił na ostatniem posiedzeniu biskup Eulogiusz o słupie cerkiewnym w Chełmie w wieku X; kronika dowodzi, że miasto założono w wieku XIII. Również nieprawdziwem jest twierdzenie biskupa, jakoby dokumenty w Chełmszczyźnie dawniej były pisane w języku rosyjskim. Posiadamy akty ziemskie i grodzkie z wieku XV, pisane po łacinie i po polsku, przyczem wyrazy łacińskie, niezrozumiałe, tłomaczone są na polski — np. *retinens* — dzierżąc.

„Zupełnie nieszczęśliwie wskazywał biskup Eulogiusz na Rejowiec, jako miasto rosyjskie, gdyż założył je wielki polski pisarz i poeta Mikołaj Rej z Nagłowic.

„Nic nie mówi o rosyjskości Lublina ten fakt, że znajdowały się w tem mieście z dawien dawna cerkwie, gdyż w tolerancyjnej Polsce było to zupełnie możliwem, tembardziej, że Lublin był ośrodkiem życia politycznego sąsiedniego Wołynia i t. p. Wielce wątpliwemi są również „gonienia" na prawosławnych za czasów polskich. Trudno wyczerpać w krótkości stosunki kościelne na Rusi w XVII wieku. Są jednak przykłady takie, że prawosławny klasztor w Jabłocznie nie przystąpił do unii, a pomimo to był subsydyowany przez polskich magnatów. Również jako wyspa dyzunicka zachowała się wieś Berezie około Brześcia, nikt nie zmuszał mieszkańców do zmiany religii".

Kończąc swe przemówienie, poseł Parczewski zaznaczył: „W ówczesnej Polsce, z punktu widzenia obecnej nauki, były szczegóły i stosunki, których nie można pochwalić, lecz to była taka epoka, czego dowodem odwołanie edyktu Nantejskiego i t. p., a wreszcie wojna trzydziestoletnia. Dziś nietylko nikt nie prowadzi wojny o przekonania religijne, lecz nikt się o nie nawet nie kłóci.

„Co było możliwe w całej Europie w wiekach XVII i XVIII. to niedopuszczalnem jest w wieku XIX i XX, jak to odbywa się w Rosyi".

Następnie zabierał głos Bobrinskij, który, nie mając prawdopodobnie argumentów, Parczewskiemu nie oponował, zajmując się przeważnie sprawą ucisku „rosyan" w Galicyi, i ep. Eulogiusz, który twierdził, że Krasnystaw jest „iskoni-ruskij", gdyż inna jego nazwa jest Szczekaczew, a Szczek jest to jeden z mitycznych bohaterów eposu kijowskiego.

Z wywodami biskupa Eulogiusza polemizował poseł Dymsza, który jednakże przemówienia swego nie skończył.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Losy samorządu.

Poseł Święcicki udzielił następujących wyjaśnień korespondentowi „Kuryera Litewskiego" w sprawie dalszych losów projektu samorządu.

— „A nasze trzy gubernie (wileńska, kowieńska i grodzieńska) czy zostały przez troskliwego p. Stołypina zapomniane zupełnie?—pytał współpracownik „Kur. Lit."

— O nie, nie cieszcie się. Powiedziane jest, iż dla tych trzech gubernii też wkrótce coś się obmyśli z „sootwietstwiennym obezpieczeniem russkoj gosudarstwiennosti". A my już wiemy, co to znaczy.

— Tak więc cała nadzieja w Dumie, w przedstawicielach rosyjskiego narodu, w których przecie odezwie się sumienie. Sądzę, że posłowie nasi potrafią przekonać ich i uświadomić.

— Maksimum, co się da osiągnąć, jak przypuszczam — pocieszył mnie poseł Święcicki—to powstrzymanie wogóle wprowadzenia tych ziemstw i zostawienie *status quo*, bowiem i ono lepsze...

Fatalny jest projekt Stołypina; nawet prawicowiec Szulgin w swym projekcie odrębnym względniejszy był i bardziej bezstronny... To charakterystyczne...

— Kiedyż owa reforma ma być wprowadzona — pytałem już pośpiesznie, widząc, że p. Święcicki za godzinę musi być na kolei... „bo jutro aż dwa posiedzenia czekają"...

— Wprowadzenie ziemstw przewidywane jest od dn. 1 lipca. Walka w Izbach stoczona więc być musi niezadługo. Przygotowujemy się do niej. Ja osobiście składam obszerny memoryał w tej sprawie komisyi samorządowej pod przewodnictwem październikowca Rodzianki. Do komisyi tej odesłany będzie salomonowy projekt Stołypina przedewszystkiem. W niej też z pierwszą się spotka krytyką. O projekcie ziemstw dla nas jedno da się powiedzieć: jest on, to trzeba przyznać, cynicznie szczery".

Wyniki kolonizacyi.

Urzędnik komisyi kolonizacyjnej, radca Both, wygłosił w Berlinie obszerny referat o celach i wynikach kolonizacyi w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Referat ten jest oczywiście stronniczy, obliczony na to, aby przedstawić działalność komisyi kolonizacyjnej w świetle jaknajlepszem i wykazać bezpodstawność zarzutów czynionych rządowi. Niemniej fakty i szczegóły, zestawione i oświetlone tendencyjnie przez radcę Botha, są interesujące i zasługują na powtórzenie.

Dowiadujemy się z referatu, że komisya kolonizacyjna zakupiła w ciągu 24 lat, od r. 1886, w Poznańskiem i Prusach Zachodnich ogółem 370 tysięcy hektarów, a z tego 110 tysięcy hektarów z rąk polskich. W Poznańskiem nabytki komisyi stanowią $8^{3}/_{4}$, a w Prusach Zachodnich 6% całego obszaru. W pojedyńczych okręgach procent ten jest daleko większy. W obwodzie regencyjnym bydgoskim komisya posiada $12^{1}/_{2}$ procent wszystkiej ziemi, w powiecie gnieźnieńskim 37, a w wąbrzeskim 22 proc. całego obszaru.

Z ziemi nabytej komisya rozparcelowała dotąd 1,150,000 morgów magdeburskich i utworzyła około 600 gmin niemieckich. Liczba gospodarstw kolonizacyjnych dochodzi do 15,000; liczba ludności niemieckiej, osiedlonej na rozparcelowanych gruntach, wynosi 122,000 głów.

Komisya ściąga do dzielnic polskich przedewszystkiem niemców z głębi Prus i Niemiec, a oddaje także ziemię niemcom powracającym z Rosyi, jakkolwiek jest to daleko gorszy materyał kolonizacyjny. Chłopów z Śląska, Poznańskiego, Prus zachodnich i wschodnich oraz z Pomorza wschodniego komisya nie dopuszcza, aby nie osłabiać w tych dzielnicach, zagrożonych przez polaków, żywiołu niemieckiego.

Komisya tworzy gospodarstwa, obejmujące przeciętnie 50 — 60 morgów. Unika tworzenia większych, ażeby koloniści nie byli zmuszeni do trzymania robotników, którym i w danych warunkach mogliby być tylko polacy. Ażeby jednak zapobiedz opanowaniu sejmików powiatowych przez polaków, wykrawa z rozparcelowanych dóbr także majątki 1000-morgowe i oddaje je niemcom. Właściciel majątku 1000-morgowego jest bowiem członkiem sejmiku powiatowego.

Oprócz gospodarstw komisya tworzy małe osady robotnicze, aby zapobiedz coraz dotkliwszemu brakowi robotników w dzielnicach wschodnich, oraz osady rzemieślnicze. Do objęcia gospodarstwa kolonizacyjnego potrzeba 5,000 do 8,000, do objęcia zagrody robotniczej 500 marek gotówki. Zarówno gospodarze, jak drobni osadnicy opłacają rentę wieczystą, wynoszącą przeciętnie 3 proc. wartości gruntu Rentę można spłacić do dziewięciu dziesiątych; jedna dziesiąta musi pozostać, jako gwarancya, że ziemia nie będzie oddana nigdy polakowi.

Z podolskiego T-wa rolniczego.

—)oo(—

Winnica, w styczniu.

W d. 20 stycznia 1910 r. w przeddzień walnego zebrania członków Pod. T-wa rolniczego odbyło się zebranie rady przy udziale 24 osób—członków rady i T-wa pod przewodnictwem prezesa Aleksandra hr. Tyszkiewicza. Zebranie rozpoczęło się rozpatrzeniem preliminarza i stanu kasy T-wa, oraz sekcyi rolnej, hodowli koni, hodowli bydła, ptactwa, ogrodnictwa, leśnictwa, przemysłu domowego, racyonalnego myślistwa, gorzelniczej oraz melioracyi drobnych gospodarstw rolnych. Przy tej sposobności p. Russanowski podniósł kwestyę egzekwowania składek zaległych, prezes zaś sekcyi rolnej uzupełnił to propozycyę, aby wszystkie środki pieniężne, za wyjątkiem zapomóg rządowych i ziemskich. wpływały bezpośrednio do sekcyi. Po dłuższej dyskusyi wnioski przekazano komisyi, składającej się z prezesów sekcyi. Komisyi powyższej powierzono również wypracowanie regulaminu dla sekretaryatu i systemu rachunkowości dla biura T-wa. Następnie rozpatrzono szereg kwestyi, dotyczących wystaw. Z powodu rezygnacyi ze stanowiska członków komitetu wystawy winnickiej we wrześniu 1910 r. hr. T. Groholskiego, hr. Z. Grocholskiego, H. Sobańskiego dokonano ponownych wyborów komitetu. Weszli do niego: ks. C. Puzyna, pp. S. Wroczyński, A. Weryha-Darowski, J Rokicki, M. Baraniecki, baron A. Maas, St. Heyn oraz A. hr. Tyszkiewicz. Komitetowi przyznano prawo kooptacyi. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie mińskiego T wa rolniczego o przeznaczeniu dla wystawy winnickiej dwóch medali bronzowych i 1-go listu pochwalnego, za co uchwalono wyrazić wdzięczność bratniemu T-wu.

Na prośbę kowieńskiego T wa rolniczego rada postanowiła przeznaczyć na wystawę poniewieską w maju jeden dyplom na medal srebrny, dwa medale bronzowe i 4 listy pochwalne. Wreszcie uchwalono ogłosić w „Spraw. Listku" odezwę o wystawie rolniczej, mającej się odbyć w Odesie w r. b.

Rada została poinformowaną o komunikacie głównego zarządu rolnictwa o zwolnieniu od opłaty cła przyrządów i aparatów dla tępienia szkodliwych dla rolnictwa zwierząt Hr. Zdzisław Grocholski podniósł wniosek, aby opracowanie rozmaitych kwestyi powierzono nie całej komisyi, lecz jednej tylko osobie, upoważniając ją do zapraszania współpracowników według swego uznania. Rada wniosek ten odrzuciła.

Z kolei rozpatrzono prośbę wiceprezesa T-wa p. Bonieckiego o czasowe wyasygnowanie z funduszów T-wa sześciuset rubli na spłacenie wylosowanych nazajutrz udziałów wystawowych. Potrzeba tej pożyczki powstała wskutek nieuiszczenia się ze składek 182 członków T-wa. Ogólna suma zaległości wynosi 910 rub. Rada uwzględniła prośbę. W końcu rada zaznajomiła się z listą kandydatów na członków T-wa, mających być wybranymi na przyszłem walnem zebraniu. Listę zaakceptowano.

Przedtem, w d. 19 stycznia, odbyła się narada prezesów sekcyi, celem ofiarowania regulaminu dla sekretaryatu T-wa i systemu rachunkowości; wobec jednak nieobecności wiceprezesa i sekretarza T-wa projekt ten odłożono.

Nazajutrz dnia 21-go b. m. odbyło się walne zebranie członków Pod. T-wa rolniczego, sprawozdanie z którego podamy w najbliższej korespondencyi. (x)

Z prasy rosyjskiej.

W pewnem piśmie czytamy:

«Kwestya obcoplemienna — to swego rodzaju egzamin na patryotyzm. Łajanie inorodców wszystkich w czambuł—i chrzczonych, i «żydów» i zrusyfikowanych mordwinów, podejrzewanie polaków, finlandczyków, chrześcijan, tatarów i czeremisów o zdradę stanu, wszystko to jest dziś uważane za cechę prawdziwie rosyjskiego patryotyzmu.»

Zdawałoby się, że to pisze jakaś „żydokadecka" „Riecz" albo „judofilska" „Nowaja Ruś"... Tymczasem jest to enuncyacya episkopa Andrzeja w „prawomyślnych" „Pieterb. Wiedomostiach."

„Graždanin" przeżywa ostatnie chwile, a jego „zasłużony" redaktor, ks. Meszczerskij, najwidoczniej... w pięty goni.

«Daj Boże, ażeby to przedsięwzięcie jaknajprędzej się rozwiało pod wpływem rozumu. Daj Boże, ażeby rozum w Rosyi zatryumfował; daj Boże, ażebyśmy mogli zerwać z tą fatalną gonitwą za Europą i małpowaniem jej we wszystkiem».

Nienawistne dla Meszczerskiego „przedsięwzięcie" to... aeronautyka!

Porażka centrum Dumy w sprawie cenzusu dla sędziów pokoju napełnia goryczą organy październikowe.

„Gołos Moskwy" pisze:

«Sytuacya centrum nie jest świetna w sensie przewagi liczebnej. Centrum nigdy nie posiadało w Dumie bezwzględnej większości i stale jest skazano na bezsilność wobec koalicyi grupy opozycyjnej i reakcyjnej. Te okoliczności w znacznym stopniu paraliżują samodzielność centrum, uzależniając je od porozumień, jakie przyjdzie do głowy zawrzeć przeciwnikom».

A tymczasem centrum, ku wielkiemu swemu zmartwieniu, za wszystko jest odpowiedzialne.

«Ostatnia porażka centrum jest wynikiem złośliwej intrygi politycznej, którą stale prowadzą jego przeciwnicy, nie przebierając w środkach.

«Ale cios dostał dalej, niż się spodziowano. Uderzono po całym kraju, który oczekuje reformy sądowej i tylko dlatego jest jej pozbawiony, że p. Milukow odniósł zwycięstwo, które nie cieszy jego samego».

Październikowcy są stale przekonani, że cios, im wymierzony, spada na „cały kraj".

„Nowoje Wremia" prawi ludkowi:

«Jakiekolwiek oszczerstwa rzucają warszawscy szowiniści na «neosławizm», poza nim niema dla narodu polskiego ratunku. Germanofilskie i austrofilskie syreny naturalnie nie przerwą odrazu swych kuszących śpiewów, ale czasy łatwowiernych zauszników Bismarcka i w Polsce niepowrotnie minęły (?). Teraz mówi nie sama tylko szlachta, ale i włościaństwo polskie, a jego interes wiąże je oczywiście nie z niemcami i nie z dworami niemieckimi».

„Nowoje Wremia" tak gada, jak gdyby już włościaństwo polskie oznajmiło mu uroczyście: „przy tobie stoimy i stać chcemy"... (J).

Z polskiego T-wa lekarskiego.

—o—

We środę odbyło się pod przewodnictwem prezesa T-wa, d-ra Rumszewicza, zebranie członków kijowskiego polskiego T-wa lekarskiego. Naukową część zebrania wypełnił odczyt d-ra Daszkiewicza o niezwykle rzadkim i ciekawym wypadku bąblowca. Po dyskusyi i udzieleniu wyjaśnień przez referenta, zebranie przeszło do dalszych punktów porządku dziennego.

Sekretarz T-wa, d-r Łążyński, zreferował sprawę zapisu na łóżko bezpłatne, ufundowane przy polskiem T-wie lekarskiem w r. 1908 przez pp. Stanisławowstwa Syroczyńskich. Jak wiadomo, złożyli oni 10,000 rb. na ręce T-wa, jako zawiązek funduszu na organizacyę bezpłatnego szpitala dla chorych wyznania rzymsko-katolickiego. Potrzeba takiej instytucyi silnie daje się odczuwać wskutek przepełnienia szpitali rządowych i dobroczynnych. Okazało się jednak, że środki powyższe są niewystarczające na założenie szpitala, wobec czego dnia 26 lutego 1909 r. pp. Syroczyńscy zgodzili się na ufundowanie z odsetek danego kapitału 1-go łóżka bezpłatnego w lecznicy lekarzy polskich przy Bibik.-Bulwarze Nr 4 Od tegoż dnia łóżko zostało zajęte i w okresie sprawozdawczym korzystało z niego 15 chorych w ciągu 362 dni. Należy tu zaznaczyć, że wobec wielkiej ilości zgłaszających się, szpital w miarę możności udzielał po 2 i 3 łóżka jednorazowo.

Z 15 chorych 14-u dokonano operacyi, prawie wszystkie były poważne, wypadły jednak wszystkie pomyślnie i chorzy opuścili szpital bądź zupełnie zdrowi, bądź ze znacznem polepszeniem.

Operowali i pielęgnowali chorych bezinteresownie lekarze: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński, Makowski, Sokołowski, Kowaliński.

Wzięcie, z jakiego korzystało łóżko, potwierdziło w sposób oczywisty potrzebę założenia szpitala. Stało się to o tyle możliwsze, że w r. b. pp. Syroczyńscy zwiększyli swą ofiarę o 5,000 rb, pragnąc rozszerzyć działalność T-wa na polu niesienia pomocy biednej ludności m. Kijowa i okolic. Urzeczywistnienie projektu będzie teraz zależało od dalszego napływu składek na ten cel.

Wobec tego d-r Łążyński zaproponował, stosownie do odnośnego punktu statutu T-wa lekarskiego, pozwalającego T-wu na posiadanie własnego szpitala, wystarać się o legalizacyę statutu szpitala polskiego T-wa lekarskiego z oddziałem bezpłatnym, który zostanie założony i rozszerzany w miarę napływu ofiar. Wniosek został przyjęty i ułożenie statutu powierzono prezydyum T-wa.

Z wystawy obrazów.

Błogosławiona twórczość i błogosławieni twórcy, którzy zmuszają nas zwracać oczy ku wieczności, a życiu otwierają perspektywy niezgłębione. I niech nikt nie sądzi, że przedmiotem podniosłego wzruszenia ma być koniecznie jakaś szczególna pompa barw, albo temat z życia bogów lub tytanów, że istnieje sztuka „wielka"— i to inna, przed którą się staje z pewną wyrozumiałością i jakby pomniejszoną skalą wymagań. Każde bez ośrednie i głębokie odczucie zjawiska, każde marzenie, potężnie ujawnione w kształcie doskonałym—jest dziełem sztuki. Wszystko, cokolwiek powstało w twórczym całopaleniu sił artysty, co doznało pomazania jego wyłącznego zachwytu, co zostało owiane mistycznym porozumieniem jego duszy z umiłowanym przezeń przedmiotem: — wszystko to zamknęło już w sobie niezniszczalny pierwiastek piękna, pomnożyło i uświetniło nasze życie.

Taka miara w odniesieniu do tworów i twórców wszelkiego rodzaju—otwiera bezgraniczne pole do zasług i chwały, nie wymaga żadnych szczególnych legitymacyi, żadnych patentów prawomyślności politycznej, moralnej lub obyczajowej i staje się przybytkiem boskiego demokratyzmu, olimpijskim zrównaniem stanów—dusz, związanych przez jedność posłannictwa.

Ale ten sam probież, kwalifikujący dzieła sztuki, przeciąga jednoczesnie nieubłaganą i bezwzględną granicę, której nigdy nie przekroczy dusza, nieobdarzona szczerem umiłowaniem życia i nieposiadająca dość siły i połączonych środków, ażeby swój własny świat okazać w formie pięknej. Żadnej pozy, żadnych wykrętów, żadnego małpowania — sztuka nie znosi i nie przebacza. Kabotynów z przybytku swojego — wypędza w świętem oburzeniu...

Z tem za trzeżeniem zbliżamy się do każdego dzieła sztuki, przez każdy obraz staramy się wejść i poznać indywidualny świat jego autora i ocenić już zgoła po malarsku środki, jakich użył, ażeby świat ten dać poznać innym.

Wzruszeń estetycznych — wszelkich komplikacyi możemy doznawać zarówno przedpełną bezgranicznej wiary twarzą ciemnego Tobiasza, wobec obłoków, płynących po niebie w wiosennej topieli światła — jak i na widok „bożej krówki", zabłąkanej w gęstwinie splątanych ziół.

Wyznajemy tu na wstępie, że tegoroczna wystawa obrazów malarzy polsko-czesko-morawskich daje bardzo obfite źródło prawdziwej rozkoszy estetycznej. Uderza w niej przedewszystkiem wieczny i niestrudzony pochód sztuki—ku nowym i nowym krainom, widać głuchą podziemną pracę rozwiązywania nowych problematów, wreszcie zmagania się i podboje w sferze ograniczonych środków techniki malarskiej.

W jakim stopniu zasługi te przypadają w udziale licznym reprezentowanym na wystawie malarzom — odpowie bliższe zapoznanie się z tą cząstką ich twórczości, która sprowadzona została na wystawę kijowską.

Cez. Popławski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie zgromadziło również bardzo niewielką ilość radnych. Dość długo trzeba było czekać, zanim je można było otworzyć.

Po rozpatrzeniu kilku drobniejszych spraw, na porządku dziennym sprawa dzierżawy parku «Ermitage» na wyspie Truchana.

Odrzucenie oferty „Ogniwa".

Jak wiadomo, po ostatniem bankructwie dzierżawcy ogródka letniego, park „Ermitage" nie mógł znaleźć amatorów. Całe zeszłe lato ogródek stał pusty; było kilka projektów wykorzystania go, lecz żaden z nich nie został urzeczywistniony. Tymczasem budynki doszły do stanu zupełnego zniszczenia. Rada miejska straciła nadzieję wydzierżawienia go, kiedy ofertę o Ermitage zgłosiło „Ogniwo". Z drugą ofertą pospieszył klub sportowców, lecz wkrótce klub zamknięto. Sprawa dzierżawy ogródka kilka razy była odkładaną, aż wczoraj została rozstrzygniętą.

„Ogniwo" proponowało dzierżawę ogródka na następujących warunkach: termin—12—letni, tenuta roczna—650 rb., zobowiązanie wniesienia budynków na sumę 18 tys. rubli,— po upływie terminu miasto powinno otrzymać całe obejście ogródka i teatrzyka w dobrym stanie.

Niewielu mówców przemawiało przeciw wydzierżawieniu parku, lecz jeszcze mniej miało „Ogniwo" rzeczników. P. Jozefi doradzał wykorzystać park dla zabaw ludowych, p. Burczak proponował urządzić tam sanatoryum. Jeden tylko p. Bukowiński, zaznaczając, że nie występuje specyalnie w obronie „Ogniwa", doradzał wypuścić go w dzierżawę. Szalę na niekorzyść „Ogniwa" przechylił p. Djakow, wnosząc, aby miejsce powyższe zarezerwować dla którego z towarzystw gimnastycznych, któreby tam zorganizowało boisko, plac ćwiczeń, zabaw sportowych, naukę pływania i t. d. P. Djakow wyraził przypuszczenie, iż niezwłocznie towarzystwa wystąpią ze szczegółowym projektem i rada miejska będzie miała możność wyboru.

Postawiony na głosowanie, wniosek p. D. został przyjęty.

Tramwaje.

Prezes komisyi tramwajowej, p. Orgis v. Rutenberg, wniósł projekt wybrania specyalnej komisyi tramwajowej, składającej się z rozmaitych specyalistów, zadaniem której będzie stała i ścisła kontrola nad T-wem tramwajowem. Chodzi o to, iż od r. 1914 miastu przysługuje prawo wykupienia przedsiębiorstwa, przyczem wartość przedsiębiorstwa ma być określona według dziesięciokrotnego czystego zysku rocznego, wziętego przeciętnie z 5-ciu ostatnich lat dzierżawy. Wobec tego zarząd T-wa już teraz usiłuje wykazać największy zysk, maskując rozchody. Przeciwdziałanie tej dążności będzie należało do nowej komisyi.

Referent i szereg mówców wskazali na środki, którymi miasto usiłuje zmusić T-wo do zwiększenia swego taboru i urządzeń Wszyscy atoli mówcy wypowiedzieli się za tem, aby kontrolę nad T-wem pozostawić dawnej komisyi tramwajowej, dając jej prawo kooptacyi specyalistów i rzeczoznawców. W tym sensie powzięto uchwałę.

Drugą sprawą, dotyczącą T-wa tramwajowego, była propozycya wydzierżawienia T-wu placu pod budowę nowej stacyi dyzel-motorowej za 1,500 rb. rocznie. Na budowie nowej stacyi miasto zyskuje to, iż po wykupieniu przedsiębiorstwa nie będzie musiało kupować prądu od T-wa elektryczności. Rada miejska atoli uchwaliła T-wu plac sprzedać na własność.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Martyny P. M., Sawiny P.

Jutro 31 (13) Piotra Nolasko W., Marceli Wd.

Wschód słońca godz. 7 m. 17.
Zachód słońca godz. 5 m. 10.
Długość dnia godz. 9 m. 53

— **Z Koła literatów.** Zarząd miejscowego Koła literatów i dziennikarzy polskich zwraca się za naszem pośrednictwem do swych członków z prośbą o możliwie najszybsze uiszczanie się ze składek członkowskich i opłacenie wpisowego.

Zarząd uprzedza, że wkrótce ma się odbyć walne zebranie członków Koła, na którem prawo głosu będą miały tylko osoby, już posiadające bilety członkowskie.

Składki członkowskie przyjmują członkowie zarządu: p. Stanisław Zieliński w redakcyi „Dziennika Kijowskiego" od 6 do 8 wieczorem i p. Leon Radziejowski w redakcyi gazety „Kij. Wiesti".

— **Z Tow. dobroczynności.** Dowiadujemy się, że zarząd kinematografu „Nowyj Mir", stosownie do swej obietnicy, wyrażonej w „Dzienniku Kijowskim" z d. 19 b. m., przysłał 1,000 biletów do Zarządu rz.-kat. Tow. dobr. dla rozdania takowych niezamożnej dziatwie, zostającej pod opieką tegoż Towarzystwa. Bilety będą rozdawane od godz. 4 do 5 po poł. w sobotę i niedzielę w Zarządzie (M.-Żytomierska № 8). Wejście do kinematografu na poniedziałek, 1 lutego.

— **Z teatru polskiego.** Stały nasz teatr wystawia jutro na scenie „Ogniwa" po raz pierwszy wesołą 3-aktową farsę I. Kratza p. t. „Mąż o 2-ch żonach". Główne role reżyserya powierzyła pp.: Leśniowskiej, Kraśnickiej, Wnorowskiej, Jerzyńskiemu, Dąbrowskiemu i Wojciechowskiemu.

— **Sprawy ubezpieczeniowe.** Głównym agentem kijowskiej filii petersburskiego towarzystwa ubezpieczeń na miejsce zmarłego M. Borsukowa mianowany został M. Brodzki. Główne przedstawicielstwo na Kijów pierwszego rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń otrzymał inż. cyw. radny miasta Szlajfer. Agentura towarzystwa ubezpieczeń „Pomoc" ofiarowaną została adw. przys. M. Barsztejnowi. Głównymi reprezentantami kijowskiej agentury towarzystwa ubezpieczeń „Wołga" mianowani zostali A. Boncz-Brujewicz i O. Huber.

— **Sprawy wodociągowe.** Dnia 12 stycznia r. b. zastępca inżyniera miejskiego, Szwarca, przybył na główną stacyę wodociągową dla zebrania danych, ile każda studnia artezyjska dostarcza dziennie wody. Tymczasem danych tych przedstawiciel inżyniera zebrać nie mógł, gdyż na stacyę go nie dopuszczono, pod pretekstem, że zarządzający zabronił puszczać kogokolwiek bez swego zezwolenia.

Wczoraj gubernator kijowski za pośrednictwem policmajstra zażądał wyjaśnień w tej sprawie od towarzystwa wodociągów, które na mocy punktu 14 dodatkowej umowy, zawartej z miastem w roku 1895, obowiązane jest dopuszczać dla sprawdzenia urządzeń wodociągowych pełnomocników zarządu miejskiego.

— **Nowy naczelnik tajnej policyi.** Na mocy rozkazu gubernatora kijowskiego naczelnikiem wydziału śledczego policyi kijowskiej na miejsce Lubczenki został mianowany pomocnik naczelnika powiatu nikolsko-usuryjskiego (okręgu Nadmorskiego) Kelbedin.

— **Rewizya kolei Poł.-Zach.** Po powrocie z Odesy komisya, rewidująca służbę materyałów kolei Południowo-Zachodnich, zajęła się usystematyzowaniem i opracowaniem materyałów zebranych w czasie rewizyi składów kolejowych w Odesie. Rozpatrywano nietylko dokumenty papierowe, lecz także próbki materyałów. Uwagę komisyi zwrócił również raport przedstawiciela kontroli państwowej A. Zemla, który wykrył nadużycia w odeskim składzie materyałów.

Wczoraj komisya przystąpiła w dalszym ciągu do rewidowania służby materyałów, mianowicie do szczegółowego przejrzenia czynności i biurowości oddziału opałowego.

Onegdaj pociągiem wieczornym wyjechał do Petersburga prezes komisyi rewizyjnej inż. A. Proskurjakow, który osobiście przedstawi ministrowi komunikacyi dotychczasowe wyniki prac komisyi.

— **Zmniejszenie etatów na kolei Poł.-Zach.** Wczoraj w wydziale ruchu zarz. kolei Południowo-Zachodnich ogłoszono rozporządzenie naczelnika kolei, K. Niemieszajewa, o częściowem zmniejszeniu etatów wzmiankowanego wydziału. Zmniejszenie to zrobiono „dla dobra służby", w imię którego około 20 urzędników wydziału ruchu przeniesiono na linię.

Należy zaznaczyć, że tranzlokacya urzędników została postanowiona bez wiadomości ich naczelników bezpośrednich.

Starsi i zasłużeńsi urzędnicy otrzymali prawo wyboru miejscowości. Niektórzy z nich pracują już po 25—30 lat w zarządzie. Niektórzy obarczeni są rodziną i przeniesienie na linię nadzwyczajnie utrudni im kształcenie dzieci w tutejszych zakładach naukowych. Z młodszych urzędników kilku posiada wykształcenie techniczne.

O zmniejszeniu etatów w wydziale ruchu mówiono już dawno, oczekiwano jednak jednoczesnego podwyższenia pensyi urzędnikom, pozostającym w zarządzie, co jednak nie nastąpiło.

— **Z T-wa Nestora Latopisca.** W niedzielę d. 31 b. m. o g. 7 wieczorem w V-em audytoryum uniwersyteckiem na posiedzeniu członków T-wa historycznego im Nestora Latopisca odczytane będą referaty: 1) Rzecz czł. G. Pawłuckiego „Styl barokko na Ukrainie: Drewniane budownictwo cerkiewne". 2) Rzecz czł. A. Stepowicza: „Nowe naukowe przedsięwzięcia Cesarskiej Akademii nauk".

— **Brakowanie wagonów.** Wczoraj komisya tramwajowa oglądała znowu wagony tramwajowe w remizie przy ul. W.-Wasylkowskiej. Z 3 elektrowozów dwa uznano za nieużyteczne i wycofano z ruchu. T-wo tramwajowe ze swej strony stara się utrudnić pracę komisyi. Wczoraj zarząd T-wa nadesłał do prezydenta miasta deklaracyę z żądaniem rekompensaty pieniężnej nie tylko za straty, powstałe z powodu zatrudnienia robotników, lecz i za straty wynikłe z zatrzymania oglądanych wagonów w remizie. Oprócz tego zarząd Towarzystwa tramwajowego uważa za wystarczające pozostawianie dla komisyi 2 wagonów dziennie zamiast pięciu.

— **Towarzystwo właścicieli domów i wyborców cyrk. łybedzkiego.** W cyrkule łybedzkim powstał projekt założenia towarzystwa właścicieli domów i wyborców cyr. łybedzkiego na wzór podobnych towarzystw, istniejących w Petersburgu. Ustawę towarzystwa już opracowano i przesłano do zaregestrowania komisyi gubernialnej do spraw o stowarzyszeniach. W liczbie członków założycieli znajdują się: prof. Trutszel, p. Czołgański i inni.

— **O sprawozdania z oddziałów zarządu miejskiego.** Wskutek podniesionego na jednem z posiedzeń rady miejskiej przez pp. Rutenberga, Falberga i Ekstera zarzutu przeciw p. Demczence z powodu nieskładania sprawozdań technicznych i gospodarczych z działalności wydziału brukowego, ten ostatni złożył na ręce prezydenta miasta deklaracyę, odpierającą ten zarzut. Regulamin komisyi brukowej, zatwierdzony przez radę miejską, nie obowiązuje prezesa komisyi do składania sprawozdań. Mimo to komisya w 1906, 1907 i 1908 r. ułożyła takie sprawozdania z wyszczególnieniem robót i ich kosztów i po wydrukowaniu rozsyłała je radnym oraz ogłosiła w urzędowem wydawnictwie rady miejskiej. Sprawozdanie z r. 1909 obecnie jest opracowywane i zostanie ogłoszone w marcu r. b. Nie można tego powiedzieć o innych wydziałach zarządu miejskiego. Tu p. Demczenko wskazuje na wydział budowlany pod przewodnictwem p. Falberga, wydatkujący na rozmaite roboty po kilkaset tysięcy rb., wydział sanitarny pod przewodnictwem p. Burczaka, który poza wydatkiem zwykłym w r. 1906 i 1908 stracił na walkę z chorobami zakaźnemi przeszło 225 tys. rb. Obydwa te wydziały nietylko nie wydrukowały sprawozdań, lecz nie złożyły nawet kwitów, świadczących o wydatkach rzeczywistych, pomimo nalegań komisyi rewizyjnej. Jako na sprawcę zwłoki w wydaniu sprawozdania wydz. brukowego z r. 1909, p. Demczenko wskazuje na prezesa komisyi kontrolującej roboty brukowe, p. Ekstera, który ociągał się z kontrolą robót i rachunków oddziału. W końcu deklaracyi p. Demczenko oświadcza, iż wydział brukowy będzie w dalszym ciągu składał swe sprawozdania. Ze swej strony p. Demczenko prosi o podniesienie w radzie miejskiej kwestyi, aby wszystkie wydziały zarządu miejskiego na żądanie rady lub poszczególnych radnych, składały niezwłocznie swe sprawozdania.

— ANTYSANITARNE POSESYE. Wskutek skargi właściciela domu i radnego miejskiego Dobrynina, iż policya w roku ubiegłym nieprawidłowo spisała protokół w sprawie antysanitarnego stanu posesyi Dobrynina przy ulicy Proreznej nr 24, dokonano nowych oględzin wspomnianej posesyi. Posesyę Dobrynina znaleziono znów w najbardziej opłakanym pod względem sanitarnym stanie.

— Wczoraj komisya sanitarna dokonała oględzin posesyi byłego radnego miejskiego, Bernera, przy ulicy Funduklejowskiej nr 2. Stan posesyi pod względem sanitarnym uznano za niezadawalający. Nadmienić należy, iż Berner niedawno skazany był na karę 300 rub. za antysanitarny stan wspomnianej posesyi.

— «MANIA RELIGIOSA». Wczoraj «Pogotowie» zostało wezwane do kursistki kijowskiego instytutu komercyjnego E. G., mieszkającej przy ulicy Kuźniecznej. Lekarz «Pogotowia», zamiast rzekomego zatrucia, stwierdził obłęd religijny («mania religiosa») i radził, aby kursistkę E. G. umieszczono w szpitalu dla umysłowo-chorych.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Wczoraj z mieszkania dymisyonowanego urzędnika Ilczonko przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej skradziono klejnoty i zakładną na sumę 12,000 rubli.

— UWOLNIENIE. Student liceum demidowskiego S. Selinin, którego aresztowano w tych dniach na dworcu, został wypuszczony na wolność.— Z więzienia łukjanowieckiego uwolniono robotnika Szaraja, który odsiadywał 2-letnie więzienie na mocy wyroku izby sądowej za przechowywanie wydawnictw nielegalnych.

— KRADZIEŻE BIELIZNY. Wczoraj przy ul. Bankowej (nr 10) skradziono ze strychu bieliznę lokatorów: Zajcewa, Ogarczenki i Kurdysza.— Przy ul. Luterańskiej (nr 33) skradziono ze strychu bieliznę E. Skriagina. Złodziei nie wykryto.

— W SPRAWIE KLUBU HANDLOWEGO Niedawno komisya gubernialna do spraw o stowarzyszeniach rozpatrywała kwestyę zamknięcia klubu handlowego, z powodu wykrycia w lokalu klubu gry hazardowej. Wskutek stanowczego oświadczenia rady gospodarczej klubu, iż wszyscy gracze zawodowi zostaną usunięci, komisya postanowiła nie zamykać klubu. Obecnie wraz z powiadomieniem o postanowieniu komisyi, pełniący obowiązki gubernatora zakomunikował za pośrednictwem policmajstra radzie gospodarczej, iż wszystkie nieporządki życia klubowego powinny być usunięte, w przeciwnym bowiem razie zastosowane zostaną wszystkie środki represyjne aż do zamknięcia klubu. Gubernator rozkazał policmajstrowi natychmiast pociągnąć do odpowiedzialności graczy, na podstawie posiadanych przez policyę dowodów i informacyi.

— KRADZIEŻE. W domu nr 6 przy ulicy Basejnej okradziono mieszkanie D. Sergiejewa. Na Priorce z wozu Konotopskiego skradziono całą pakę towarów Z. Buchmana. Skradzione towary znaleziono później w posiadłości nr 48 przy ulicy M. Mostickiej.

— RABUNKI. Na Bibikowskim bulwarze jakiś rabuś w biały dzień wyrwał Kisielowi portmonetkę z pieniędzmi. — Wieczorem na tejże ulicy p. Ulskiemu skradziono zegarek i 12 rubli. — W restauracyi przy ulicy Stepanowskiej nr 29 ograbiono Rubcowa.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W sklepie jubilerskim Nowaka przy ulicy Stepanowskiej nr 14 schwytano na kradzieży Matronę Joroszenko. — W sklepie Kuroczkina przy ulicy Włodzimierskiej nr 53 złapano na kradzieży Piotra Koniskiego. — Policya śledcza zaaresztowała El. Małyszowa, sprawcę kradzieży u A. Karlińskiego, oraz B. Gerasimowa, zbiegłego z pod straży. — W domu nr 2 przy ul. Jarosławskiej zaaresztowano 17 bezprawnych żydów.

— POKĄSANY PRZEZ PSY. W obejściu nr 35 przy ulicy Łomakowskiej na Poczersku pies zerwał się z łańcucha i pogryzł 11-letniego synka właściciela domu D. Baranowa. Chłopca umieszczono w Aleksandrowskim szpitalu.

— Z DESZCZU POD RYNNĘ. Przed kilkoma dniami na dworcu kolei zatrzymano 11-letniego chłopca w uczniowskiej bluzie z książkami pod pachą. Chłopak oświadczył, że nazywa się Czesław Sielecki, jest synem zarządzającego jednej z gorzelni i że uciekł z domu, bo ojciec jest bardzo zły i bije go. Policya przeprowadziła Czesława do cyrkułu, a teraz dzieciaka, ku zdziwieniu przechodniów, pod konwojem stójkowych prowadzą to do cyrkułu, to do policyi. Noce spędza chłopaczek w cyrkule. Uwolnił się mały zbieg od despotyzmu ojca, ale wpadł w towarzystwo przestępców i trafił do cyrkułu. Policya spodziewa się przyjazdu p. Sieleckiego po syna, w przeciwnym razie chłopiec będzie prowadzony do domu ojcowskiego etapem.

TEATR I MUZYKA.

Koncert p. Kubelika.

O p. Kubeliku pisaliśmy szczegółowie z racyi jego występów dawniejszych, dziś więc, dla uniknięcia ponownego wyliczania cechujących jego grę właściwości, ograniczymy się do zaznaczenia, iż w osobie p. K. sztuka skrzypcowa posiada jednego z najwybitniejszych współczesnych przedstawicieli. Zaiste, imponuje ów spokój, z jakim skrzypek ten opanowuje przeróżne karkołomne figle techniczne (np. jego flażolety — czyste, a nadzwyczaj donośnie wibrujące, albo pizzicata lewej ręki etc.). Ale, co się dotyczy artyzmu wykonania, — nie zauważyliśmy w nim jakichś szczególnie korzystnych zmian w porównaniu do roku

zeszłego. Spokój p. K. graniczny miejscami z obojętnością, brak temperamentu — z chłodem. Na mnie osobiście gra p. K. robi takie wrażenie, jakby skrzypek ów doskonale rozumiał, na czem polega artyzm i subtelność frazowania i cieniowania, ale nie mógł (czy też nie chciał) włożyć w nie swej duszy. Ton skrzypka—cokolwiek szorstki w koncercie Czajkowskiego—już w koncercie Wieniawskiego nabrał owej Kubelikowi właściwej miękkości i ciągłości, a w transkrypcyi Wilhelmy'ego z Wagnerowskich „Meistersingerów" brzmiał cudownie. Ale w ognistym polonezie Vieuxtemps'a (z „Ballady i Polonezu"), oraz pełnych namiętności ustępach koncertu Wieniawskiego ujawnił się właśnie ów chłód interpretacyi p. K. „Campanellę" Paganiniego wykonał p. K. bez zarzutu, tak samo — taniec Sarasatego i inne rzeczy, odegrane ponad program. Niezmiernie dodatnie wrażenie czynił program, na którym znalazły się tylko poważne i interesujące utwory. Bardzo muzykalnie akompaniował na fortepianie p. Szwab.

W. T. D

Farsa polska.

W teatrze Kramskiego farsa polska pod kierunkiem J. Pawłowskiego, b. dyrektora teatru „Momus", rozpoczyna sezon 2 lutego. Na pierwsze przedstawienie pójdzie znakomita satyra polityczna p. t „Król". Główną rolę odegra gościnnie p Mieczysława Ćwiklińska, art. warsz. rządow. teatrów. Zawdzięczając znakomitej kreacyi, jaką tworzy p. Ćwiklińska w tej sztuce, „Król" onegdaj w Warszawie był odegrany po raz 59. Wczoraj rano przybył dyrektor Pawłowski z trupą i rozpoczął próby.

Sztuka otrzyma nowe dekoracye i kostyumy. 3 lutego z udziałem p. M. Ćwiklińskiej i H. Klimontowicza, art. teatru lwowskiego, dana będzie komedyo-farsa p. t „Kładka".

Teatr Miedwiediewa. Operetka rosyjska.

[illegible] «Huzarskiej Miłości» Kalman długi czas przebywał we Lwowie. To tłomaczy, dlaczego obok czardaszów i walców spotykamy w tej operecie i kołomyjki, dumki i t. p. melodye.

Oryginalna treść i duży zapas melodyi oraz sceniczność czynią, że «Huzarska Miłość» cieszy się wszędzie niemałem powodzeniem. W teatrze Miedwiediewa, we środę, do powodzenia nie przyczyniło się wykonanie, zwłaszcza solistów. O ile chóry i orkiestra wywiązywały się z zadania znośnie, o tyle z solistów tylko pani Gloria zarówno pod względem wokalnym jak i gry była na miejscu. Dobrym był p. Nikolski Frank, reszta obsady znalazła się na scenie chyba przez nieporozumienie.

Widowisko dopełniało kilka scen z ulicznej operetki p. t. «Dzwony Kornewilskie». Pod względem wokalnym wykonanie było niezłe, ale proza była niemożliwą.

Utalentowany artysta trupy Krucziniina, p. Murski, jako «Gaspard» ostro odbijał od otoczenia.

T. M. S.

Na niezamożnych uczniów.

Mieszkająca stale w Kijowie utalentowana artystka p. Michalina Łaska (Rembielińska) wczoraj wyjechała do Warszawy, aby przyjąć bezinteresowne udział w koncercie, urządzanym na rzecz niezamożnych uczniów szkół, utrzymywanych przez Warszawskie Zgromadzenie kupców.

KRONIKA POLSKA.

— **Pomnik Władysława Jagiełły**. W tym tygodniu rozpoczęto na placu Matejki budowę rusztowań do ustawienia pomnika Władysława Jagiełły; rusztowania dojdą do wysokości dwunastu i pół metrów ponad ziemią. Na wierzchu rusztowań ustawioną będzie maszyna do wyciągania części pomnika: osobny żóraw wózkowy, wytrzymałości 4,000 klgr. i rozpiętości 11 metrów robi umyślnie fabryka Zieleniewskiego, gdyż tych rozmiarów żórawie rzadko wogóle są używane, a w Krakowie niema ich wcale. W połowie marca żóraw stanie na rusztowaniu. Wtedy rozpoczną się roboty betonowe i osadzanie ciosów. Przed świętami wielkanocnemi przyjdą pierwsze przesyłki z zagranicy różowego syenitu, potrzebne do podstawy.

Z Paryża donoszą, że trzy dolne grupy pomnika są już odlane; czwarta idzie w tych dniach do odlewu. Rzeźbiarz Wiwulski zajęty jest obecnie pracą około postaci króla.

— **Konkurs na marsz ćwiczebny.** Niżej podpisany wydział rozpisuje niniejszem konkurs na marsz ćwiczebny pod następującymi warunkami:

1) Do ćwiczeń wolnych, złożonych w takt cztery czwarte, należy napisać muzykę, zastosowaną do charakteru ćwiczeń. Wypada z tego bezpośrednio, iż marsz składać się winien z 5 części, stosownie do 5 obrazów ćwiczeń. Każda część zawierać winna 16 taktów. Prócz tego dodać należy krótką przegrywkę, przysposabiającą ćwiczenie.

2) Muzykę napisać należy na orkiestrę dętą tak, aby również grywana być mogła przez orkiestry mniejsze. Należy dostarczyć partyturę orkiestrową oraz wyciąg fortepianowy.

3) Jako nagrodę za marsz najlepszy wyznacza się 200 marek, które to wedle sądu jury podzielone być mogą ew. na dwie części.

4) Marsz należy nadesłać do 1 kwietnia 1910 r. na ręce d. Czesława Kędzierskiego, Poznań, Wielkie Garbary 13. (Posen Gr. Gerberstrasse 13). Marsz winien nosić godło. Nazwisko i adres autora załączone być winny w zamkniętej kopercie, oznaczonej tym samym, co marsz, godłem.

5) Jury stanowić będą panowie Ludwik Broeckere, dyrektor Bolesław Dembiński, d-r Maryan Seyda oraz trzech członków z Grona Technicznego związkowego, później wybranych, i prezes Związku. Informacyi bliższych oraz ćwiczeń dostarcza Redakcya „Sokoła", Poznań, W. Garbary 13.

Wydział Związku Sokołów Polskich,
w Państwie Niemieckiem.

Bernard Chrzanowski, prezes. Czesław Kędzierski, sekretarz.

— **Przeciw „Sufrażystkom" w teatrze.** Tragikomedya Królińskiego „Sufrażystki" wydrwiwa niektóre przejawy nowego emancypacyjnego ruchu kobiet, dążącego do zrównania kobiet i mężczyzn na polu politycznem. Z tego powodu grupa lwowskich sufrażystek i ich przyjaciół urządziła we środę w teatrze lwowskim podczas przedstawienia tej sztuki Królińskiego hałaśliwe demonstracye. W drugim i trzecim akcie sufrażystki lwowskie podniosły wrzawę, ich przyjaciele gwizdali na gwizdawkach i wołali: „precz, spuścić kurtynę". Jakiś głos kobiecy zawołał: „to hańba dla polskiej kobiety". Lecz publiczność, zgromadzona bardzo licznie w teatrze, przegłuszyła oklaskami głosy niezadowolenia i oburzenia sufrażystek. Ktoś krzyknął, niezbyt grzecznie: „cicho błoto". Demonstracya ta widocznie była przygotowaną. Na galeryę nasłano studentów, którym kazano wtórować okrzykom z dołu wrzaskami i krzykami. Demonstracya jednak się nie udała, publiczność bowiem nietylko że hałasujących przegłuszyła oklaskami, ale następnie ciągłymi i głośnymi oklaskami darzyła grę artystów i raz po raz wywoływała autora.

OFIARY.

—)oo(—

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Pp. Piotr Warchałowski 50 rb. — O. Ułaszyn (zamiast wieńca na grób ś. p. Henr. Zdanowskiego) 20 rb.

Na kupno wozu Drzymały: Pp. Hryhory Burenko 20 kop. — Zebrane w Tow. spożywczem w Kamieńcu Pod: Maurcli Kulczycki 2 rb. — Kamila Chorbkowska 1 rb.—Janek Wilga 50 kop —Zebrane w Sewerynówce: Marya Lisiecka 50 kop.—Tala 25 kop.—Hala 25 k. — Wanda Brzeska 50 kop.— Józef Kolek 1 rb. — Wiesł. Kaczyński 50 kop. — Serg. Małamura 50 kop. — Stef. Kwiatkowski 50 kop.— Aleks Dzierożyński 50 kop. — Ludw. Biały 50 kop.—Platon Lisiecki 1 rb.

Na wpisy dla stud.: Pp. Hulaniccy (pamięci Haliny Hulanickiej) 5 rb.— Edmundowie Głowaccy (zam. wieńca na grób ś. p. Edwarda Dyakowskiego) 5 rb.

Na najbiedniejszych: p. Hulaniccy (pamięci Haliny Hulanickiej) 5 rb.

Na Tow Polsk. Kolonii Letnich: p. N. N. (pamięci Jadzi S.) 10 rb.

Sprostowanie: w № 24 «Dz. Kij.» w rubryce ofiar na Tow. Polsk. Kolon. Letn. mylnie wydrukowano «Julia Sawicka», zam. «Lula Sawicka ze Starosty niec»—co niniejszem prostujemy.

Z giełdy cukrowej.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi notowań zarejestrowano następujące tranzakcye:

1) 13 500 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 29½ kop. (termin płacenia 6-miesięczny) na styczeń (towarzystwo cukrowni «Cybulów» — towarzystwu kurskiemu);

2) 50,000 pudów, stacya Kijów II, po 4 rb. 32½ kop. na styczeń (A. Łukacki — rafineryi kijowskiej);

3) 30 000 pudów, stacya Ujście, po 4 rb. 19 kop. na styczeń-luty (cukrownia «Ujście» — Joffe i Ginzburg);

4) 15,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 17 kop., natychmiast (towarzystwo cukrowni Cybulów—moskiewskiej filii banku rosyjskiego);

5) 35,300 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 17 kop. natychmiast (towarzystwo cukrowni Cybulów—moskiewskiej filii banku międzynarodowego);

6) 7,200 pudów, stacya Ujście, po 4 rb. 19½ kop., natychmiast (A. Mirkin—A. Łukackiemu);

7) 7,200 pudów, stacya Potasz, po 4 rb. 18 kop., na styczeń-luty (Golemba i Złatopolski—A. Mirkinowi);

Świadectwa cesyjne:

8) 30,000 pudów po 10 kop. na marzec-maj (spekulant—kijowskiemu towarzystwu «Sachar»);

9) 14,000 pudów po 11¼ kop. natychmiast (br. Bobryński—kijowskiemu towarzystwu «Sachar»);

10) 30.000 pudów po 9 kop. na marzec-maj (spekulant—kijowskiemu towarzystwu «Sachar»);

Prawa finlandzkie:

11) 9,000 pudów po 5 kop. (hr. Branicki—kijowskiemu bankowi prywatnemu.

Uwaga: Zamieszczona w biuletynie z dnia 25 stycznia tranzakcya na kryształ przyszłej kampanii z dnia 15 stycznia: 100,000 pudów z dostawą do stacyi Sacharnaja kolei Charkowsko-Mikołajowskiej na wrzesień-marzec 1910/11 r. po 4 rb. 12 kop. (towarzystwo Lubliuo Znamienieckie — bankowi azowsko dońskiemu), zawartą nie została.

Ostatnie wiadomości.

Zamach trucicielski na księdza. Donoszą z Rzymu: W kościele farnym w miejscowości Villa Franca ksiądz Rossignoli, odprawiając mszę, padł trupem na miejscu.

Pokazało się, że wino, podane do ołtarza, było zatrute. Ksiądz ten brał żywy udział w życiu politycznem, przypuszczają więc zemstę na tle politycznem.

Na Dalekim Wschodzie. Dzienniki petersburskie otrzymały znowu alarmujące wiadomości o zbrojeniach Japonii. Donoszą one, że Japonia w tajemnicy przeprowadza częściową mobilizacyę. Zmobilizowane korpusy wojsk pułkami wysyłane są do Korei. Garnizon głównej fortecy w północnej Korei, Napan, w ten sposób wzmocniony został trzema pułkami piechoty. Również wysłano tam cały szereg bateryi polowych, oraz 25 dział fortecznych.

Uwolnienie Borowskiej. Prokuratorya państwa zawiadomiła onegdaj przed południem piśmiennie prezydyum sądu krajowego karnego, że cofa zgłoszone zażalenie nieważności w sprawie Janiny Borowskiej. Po otrzymaniu tego aktu prezydent kraj. sądu karnego, dr Pogorzelski, udał się do celi Borowskiej i zawiadomił ją, że jest wolna, gdyż prokuratorya państwa cofnęła zażalenie nieważności. Borowska rozpłakała się, poczem oświadczyła, że jest chora i musi przygotować się do drogi. Przewodniczący zauważył, że ona nie musi celi w tej chwili opuścić i może spokojnie przygotować się do drogi, dodał wreszcie, że może sama odjechać, a rzeczy jej będą później dostawione. Przygotowania do drogi trwały godzinę. O godz. 11 m. 45 sprowadzono dorożkę z pobliskiego placu Franciszkańskiego. Do celi przybył jeszcze lekarz więzienny, dr. Smolarski, z którym Borowska bardzo serdecznie się pożegnała. Zniesiono ją w fotelu na dół; towarzyszyła jej posługaczka więzienna Ludwika, która czuwała nad nią podczas całej rozprawy.

Borowska, wsiadłszy do dorożki, kazała się zawieźć do hotelu „Centralnego", zaraz jednakże plan swój zmieniła i udała się na ulicę Lubicz l. 24 do państwa Bujwidów, gdzie znajduje się jej córka.

Wieść o uwolnieniu Borowskiej rozeszła się szybko po Krakowie, przed gmachem sądu zebrało się wiele osób, aby ujrzeć Borowską, ale jej wówczas nie było już w więzieniu.

Agonia Björnsona. Z Paryża nadchodzą wiadomości, iż Björnson jest konający. Dokoła łoża jego zgromadzona jest cała rodzina, przebywa też często w domu konającego poseł norweski z małżonką.

Rząd norweski wydał rozkaz, by pancernik „Tordenskjöld", był w pogotowiu do odpłynięcia, skoro tylko z Francyi nadejdzie wieść o zgonie pisarza. Na pokładzie tego pancernika zwłoki Björnsona przewiezione będą do ojczyzny.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Choroba Orzeszkowej.

Wilno. — Eliza Orzeszkowa poważnie zachorowała.

Nowe pismo.

Petersburg. — Ukazało się nowe pismo „Siewiernaja Jeżeniedielnaja Gazieta", będące, według wszelkiego prawdopodobieństwa organem październikowców. Pismo donosi, iż w sferach rządzących zebrano informacye o nastroju w państwie. W miastach nastrój opozycyjny wzmógł się. Agitacya żywiołów skrajnych i umiarkowanych na wsi nie odnosi żadnego skutku, związkowcy nie mają też żadnego sukcesu. Włościaństwo dąży do wytworzenia własnych, niezależnych poglądów politycznych. Wielcy właściciele ziemscy są konserwatywniejsi od rządu. Za przyczynę wzmożenia się opozycyjnego nastroju w miastach uznano wadliwości w administracyi; z tego powodu oczekiwanem jest usunięcie wielu gubernatorów. Podobno w najbliższym czasie usunąć mają 10-u gubernatorów.

Projekt prawa o nietykalności osobistej.

Petersburg. — Meyendorf proponuje następującą redakcye projektu prawa o nietykalności osobistej: Bez wyroku sądu nikt nie może być karany. Nakładanie kar administracyjnych jest dopuszczalne, lecz ukaranym osobom przysługuje prawo zaskarżenia w sądzie postanowień władz administracyjnych w terminie dwutygodniowym.

Rewizye senatorskie.

Petersburg. — „Nowoje Wremia" pisze, iż wyznaczenie nowych senatorów dla dokonania rewizyi nastąpiło dla ułatwienia Garinowi spraw rewizyjnych i dla zapobieżenia przedawnieniu spraw kryminalnych. Rewizorom nadano prawo skasowania rozporządzeń władzy administracyjnej wydanych na mocy stanów wyjątkowych.

Sprawa Hellfeldta.

Berlin. — Pisma tutejsze donoszą, iż rząd rosyjski otrzymał tajne dokumenty, wyjaśniające sprawę Hellfelda.

List Romanowicza-Sławatyńskiego.

Petersburg.—„Nowoje Wremia" drukuje list Romanowicza-Sławatyńskiego, w którym Romanowicz-Sławatyński oświadcza, iż przypuszczenia Menszykowa, jakoby miał się on wypowiedzieć za nadaniem autonomii Finlandyi, są błędne. Romanowicz-Sławatyński uważa, iż Finlandyi można nadać tylko samorząd ziemski w pewnym ograniczonym zakresie.

Grecya a Turcya.

Ateny.—Grecya dała gwarancyę Turcyi, iż zgromadzenie narodowe nie przekroczy ułożonego programu. Państwa zakomunikowały rządowi Krety, iż wszelkie zamachy na prawa Turcyi, mogą skomplikować sytuacyę.

Z komisyi oświatowej.

Petersburg. — Na posiedzeniu komisyi oświatowej Kapustin oświadczył, iż koniecznem jest utworzenie nowych wyższych zakładów naukowych, gdyż stołeczne uczelnie są przepełnione. Minister two oświaty nie komunikuje Dumie sprawozdań z działalności ministerstwa. Projektowanem jest utworzenie w 1910 r. — 13 gimnazyów, 15 szkół realnych. Podano 840 próśb o pozwolenie otworzenia szkół prywatnych.

Działalność Rady Państwa.

Petersburg. — W kuluarach krążą pogłoski, iż Akimowowi zwrócono uwagę na powolność prac Rady Państwa i proszono go o przyspieszenie rozpatrzenia projektów, uchwalonych przez Dumę. Guczkow ma zaproponować przerwę w pracach Dumy, aby Rada Państwa mogła dopędzić Dumę.

W sprawie przyjazdu gości francuskich.

Petersburg. — Bułat oświadczył grupie międzyparlamentarnej, iż trudowicy powitają francuskich gości, lecz wstrzymają się od podejmowania ich. Zdaniem trudowików, nie nadszedł jeszcze czas, aby przedstawiciele parlamentu rosyjskiego mogli wspólnie z rządem podejmować reprezentantów wolnych państw.

Petersburg.—Niektórzy członkowie Rady Państwa mają wnieść protest przeciwko pokazaniu gościom francuskim złota w Banku Państwa, ponieważ to obniżyłoby powagę Rosyi.

Petersburg.—Towarzystwo pokoju urządza bankiet dla gości francuskich.

Narady słowiańskie.

Petersburg.—Narada działaczy słowiańskich wyznaczyła termin zjazdu słowiańskiego w Sofii na dzień 29 czerwca. Program zjazdu obejmować będzie sprawę zrzeszenia się uczonych i artystów, utworzenie banku słowiańskiego, urządzenie wystawy wszechsłowiańskiej oraz zorganizowanie zjazdu dziennikarzy. Utworzenie delegacyi rosyjskiej polecono Kowalewskiemu i Pilence.

Echa rewizyi zarządów kolei.

Petersburg.—Według pogłosek, minister komunikacyi Ruchłow wydał rozkaz pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej szeregu urzędników zarządu kolei z powodu nadużyć.

Różne.

Petersburg.— Charytonow wypowiedział się przeciw wysokim pensyom dla urzędników zarządu ministerstwa komunikacyi.

Petersburg. — Wojewodzkij wniósł do Dumy projekt prawa o kredytach sztabu marynarki i generalnego sztabu, bez memoryału wyjaśniającego.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 29-go stycznia.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Odczytano deklaracyę Grimma o zrzeczeniu się mandatu poselskiego. Na porządku dziennym wniosek prawodawczy 40 posłów o wytrącaniu dyet poselskich posłom do Dumy w razie usunięcia ich od udziału w posiedzeniach za naruszenie porządku. Wniosek ten po dyskusyi został przekazany komisyi regulaminowej większością 139 głosów przeciwko 99. Następnie Duma przechodzi do obrad nad projektem reformy sądów miejscowych. Przyjęto art. 59 projektu komisyi, głoszący, że koszty utrzymania kancelaryi przy zjazdach sędziów pokoju powinny być pokrywane z funduszów skarbu.

Art. 60, 61, 62 i 63 o komisarzach sądowych wywołują ożywioną dyskusyę.

Klimenko I-y zaznacza, że wyroki sądów gminnych były dotychczas wykonywane bezpłatnie przez starostów gminnych. Omawiany zaś projekt prawa przekazuje te funkcye komisarzom sądowym, za wynagrodzeniem według istniejącej taksy, które w drobnych sprawach przewyższa częstokroć sumę powództwa. Mówca stawia wniosek, by dla drobnych spraw ustanowić komisarzy sądowych drugiej kategoryi, pobierających stałe wynagrodzenie od ziemstw i skarbu.

Vice-minister sprawiedliwości Wierowkin oświadcza, że ministerstwo przystąpiło już do opracowania projektu prawa o komisarzach sądowych.

Makłakow zaznacza, że niemożliwą jest rzeczą przekazywać wykonywanie wyroków nowych sądów w drobnych sprawach komisarzom sądowym, za wynagrodzeniem według istniejącej taksy, lecz, nie chcąc wobec oświadczenia ministra wchodzić w szczegóły kwestyi o komisarzach sądowych, wnosi do projektowanego przez komisyę art. 61 następującą poprawkę: Zastąpić słowa „według taksy, zatwierdzonej dn. 24 maja 1871 roku" — słowami: „według taksy, obowiązującej daną instytucyę".

Przyjęto poprawkę Makłakowa, a następnie wszystkie artykuły projektu prawa do rozdziału 6 go w redakcyi komisyi.

Po przerwie Duma pod przewodnictwem *Chomiakowa* przystępuje do obrad nad kwestyą nadzoru nad sędziami pokoju. Pierwszy zabrał głos *vice-minister sprawiedliwości Wierowkin.* Widzi on w braku nadzoru główną przyczynę rozbicia instytucyi sądów pokoju. Oprócz przewidzianego przez komisyę projektu prawa nadzoru izb sądowych, ministerstwo sprawiedliwości proponuje jeszcze, by powierzyć również nadzór nad sądami pokoju sądom okręgowym, które mogłyby powierzać jednemu ze swych członków dokonywanie rewizyi sądów pokoju. Prezesi sądów okręgowych powinni względem sędziów pokoju posiadać tę samą władzę, co prezesi izb.

Przez głosowanie wszystkie poprawki odrzucono.

Artykuł o nadzorze przyjęto w redakcyi komisyi. Następnie przyjęto prawie bez dyskusyi art. od 65 do 72 włącznie, o prawach i odpowiedzialności sędziów pokoju, przyczem pierwsze trzy artykuły przyjęto w redakcyi komisyi z niewielkiemi poprawkami frakcyi kadetów i postępowców, a ostatnie 5 artykułów pozostawiono w dotychczasowej redakcyi istniejącego prawa.

Następnie przyjęto w redakcyi komisyi artykuły projektu prawa do art. 75 włącznie. Artykuły te przewidują udzielanie urlopów sędziom, specyalne nakazy dla sędziów i zjazdów, sprawozdania z czynności sędziów, a również porządek przyjmowania przez sędziów pieniędzy na przechowanie. Art 76 o odpowiedzialności dyscyplinarnej za przekroczenia w służbie komisya proponuje pozostawić w redakcyi prawa istniejącego. Wniosek komisyi przyjęto. Następnie z powodu braku *quorum* ogłoszono przerwę do godz. 8 i pół wieczorem.

Petersburg. Z powodu braku *quorum* nie odbyło się wieczorne posiedzenie Dumy.

Petersburg. — Podane przez prasę pogłoski o ustąpieniu wiceministra spraw wewnętrznych Kurłowa z powodu nieporozumień z prezesem rady ministrów Stołypinem są bezpodstawne.

Petersburg. — Ponieważ pertraktacye, podjęte w celu ustalenia normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosyą i Austro-Węgrami, z konieczności posiadają charakter konfidencyonalny, więc żadne z podanych przez prasę doniesień nie zawiera półurzędowej wiarogodności. Treść powyższych pertraktacyi może być ogłoszona dopiero po ich zakończeniu.

Petersburg. — Sąd okręgowy skazał b. redaktora gazety „Riecz" Charitonowa na 2 miesiące więzienia za głoszenie niezgodnych z prawdą wiadomości o działalności rządu.

Petersburg. — Zmarł honorowy lejb-medyk profesor Botkin.

Petersburg—Wychowaniec uniwersytetu petersburskiego, obywatel z gub. tambowskiej, Filimonow, oraz dymisyonowany oficer Kozłowski na podstawie sfałszowanego czeku chcieli podnieść z banku szlacheckiego 100,000 rb. Filimonow oświadczył, iż zdecydował się na ten krok z powodu fatalnych interesów majątkowych. Miał czek za 100 rb., przerobił go na 100,000 rb.

Petersburg.—Przyjechał emir bucharski Seid-chan. Z dworca Mikołajowskiego emir udał się do pałacu zimowego.

Petersburg — O godzinie 2-ej po południu w szlacheckim banku ziemskim aresztowano dwóch niewiadomych osobników, którzy na podstawie sfałszowanego czeku chcieli podnieść 100 tys. rb.

Petersburg — W niektórych organach prasy zagranicznej zamieszczona została wiadomość, iż rząd rosyjski okazuje specyalną protekcyę i gościnność chanowi karadżadagskiemu Rachimowi, który, uchodząc przed perskiemi wojskami rządowemi, wkroczył na terytoryum rosyjskie. Petersburska agencya telegraficzna, zasięgnąwszy informacyi ze źródeł wiarogodnych, stwierdza, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. Rachim-chan, który brał czynny udział w walce z obecnym rządem szacha, uważany jest przez rząd rosyjski za przestępcę politycznego, i jako taki, zgodnie z ogólnie przyjętym zwyczajem międzynarodowym, wydany przez Rosyę być nie może. Dla przerwania wszelkich stosunków pomiędzy zbiegiem a jego krewnymi w Persyi i dla zapobieżenia jakimkolwiek intrygom ze strony zbiega, zaproponowano mu, aby oddalił się od granicy i udał się do Ekaterynodaru.

Helsingfors. — Podług ostatnich obliczeń soc.-demokraci otrzymali 313,359 głosów, starofinowie 172,054 gł., młodofinowie 113,144, szwedomani 105,588, agraryusze — 54,329 i chrześcijańscy robotnicy 16,849.

Znowu list Wilhelma.

Haga.—Minister spraw zagranicznych, powołując się na odpowiedzialność ministerstwa, oznajmił kategorycznie, że królowa nigdy nie otrzymała listu od cesarza niemieckiego, w którymby ten cośkolwiek wspominał o zajęciu posiadłości niderlandzkich. Nie otrzymała też od cesarza niemieckiego żadnego telegramu, żadnej noty ani komunikatu piśmiennego, dotyczących środków obrony przeciw Anglii. Królowa w tej sprawie nigdy nie pertraktowała z cesarzem niemieckim, ani też nikt z polecenia cesarza nie proponował królowej nawiązania rokowań na ten temat. Minister w zakończeniu swych rewelacyi wyraził głęboką sympatyę dla cesarza niemieckiego, który niejednokrotnie wykazał szczerą przyjaźń dla Niderlandów.

Berlin.—Z Hagi donoszą, że w izbie wyższej Hekkeren, b. ambasador w Sztokholmie, motywował swój wniosek o konieczności przedsięwzięcia kroków, mających na celu zabezpieczenie Niderlandów od pogwałcenia ich nietykalności przez Niemcy lub Anglię. Powiedział on, że monarcha sąsiedniego państwa oświadczył kilka lat temu, że zmuszony byłby zająć terytoryum niderlandzkie, w razie gdyby Niderlandy nie doprowadziły swoich środków obronnych do takiego stanu, by módz obronić się przez Anglią.

Minister spr. zagr. odpowiedział, że nie może sprostować tego faktu przedtem, zanim Hekkeren nie wyjaśni dokładniej, dlaczego mianowicie powinno interesować kraj jego wyrażenie: „monarcha sąsiedniego państwa oświadczył". Hekkeren nie odpowiedział na to zapytanie. Debaty nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Gazety berlińskie donoszą, że na posiedzeniu poufnem Hekkeren mówił o liście cesarza niemieckiego w r. 1904 do królowej Wilhelminy.

Sztokholm. — Stan zdrowia króla znacznie się polepszył.

Chrystyania. — Na posiedzeniu stortingu prezydent ministrów Konow odczytał deklaracyę gabinetu, w której powiedziano: Nowy rząd, jak i dawny, współdziałać będzie utrwaleniu stosunków przyjaznych z innemi mocarstwami: starać się będzie o jaknajszybsze wprowadzenie w życie idei sądów rozjemczych. Rząd wspólnie ze stortingiem planowo przeprowadzać będzie reorganizacyę armii; wszystkie siły będą zwrócone ku temu, by postawić flotę na wysokości swego zadania. Kwestya reformy socyalnej będzie poddana ścisłemu i bezstronnemu rozpatrzeniu.

Londyn. — Podług informacyi agencyi Reutera, odroczenie kwestyi o udzielenie Persyi awansu 400,000 funtów sterlingów na rachunek angielsko rosyjskiej pożyczki spowodowane jest trudnością znalezienia niezbędnej gwarancyi co do celów, na jakie pieniądze zostaną użyte, i co do sposobów rozciągnięcia kontroli nad wydatkowaniem pieniędzy.

Wiedeń. — W sprawie przywrócenia zaufania w stosunkach między Wiedniem a Petersburgiem „Politische Correspondenz" pisze:

„Wobec wzajemnego zaufania, cechującego obecnie nawiązane rokowania, które, o ile się zdaje, posiadają przebieg normalny i rozwijają się pomyślnie, wynurzenia prasy co do szczegółów pertraktacyi nie mogą być uważane za autentyczne. Należy cierpliwie oczekiwać wyników rokowań dyplomatycznych, tembardziej, że po zakończeniu wymiany zdań, społeczeństwo niezwłocznie o wszystkiem poinformowane zostanie przez źródła kompetentne".

Saloniki. — We wsi Kułakia żandarmi zabili wojewodę greckiego Stario. Do tejże wsi przyprowadzono włościan, pomagających bandom.

Berlin. — W sejmie pruskim nadal trwa dyskusya w sprawie reformy wyborczej. Przedstawiciele wszystkich partyi, za wyjątkiem konserwatystów, wyrażają niezadowolenie z powodu projektu i nalegają na wprowadzenie tajnego głosowania.

Paryż. — Minister oświaty Doumergue wniósł do parlamentu projekt prawa o nauczaniu prywatnem, pozostawiający zupełną swobodę w wyborze metod nauczania i programów, ale przewidujący kontrolę książek, przez inspektora akademii. Minister może usunąć niektóre książki, niezgodne z zasadami moralności, konstytucyi i prawa. Przed otwarciem szkoły dyrektor i jego pomocnicy powinni oświadczyć, iż nie należą do kongregacyi. Upełnomocnieni inspektorowie mają prawo kontrolować książki i kajety.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Kałasznikowa. Żyto w naturze 118—120 zoł. 1 rub. 1 kop. — 1 rub. 2 k., owies wyborowy 78 — 80 kop., owies zwykły 77 — 78 kop., otręby pszenne 76 — 77 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rub. 15 kop. — 2 rub. 35 kop., mąka pszenna 1-szy gat. 1 rub. 70 k. — 1 rub. 95 kop, rostowska nr 1-szy 2 rub. 10 k.—2 rub. 30 kop.

Libawa — Żyto 1 rub. 1 kop. — 1 rub. 2 kop. owies biały 78 kop., czarny 80½—81 kop.

Jelec. — Pszenica girka 1 rub. 14 kop., żyto 86 kop., owies targowy 55 kop, folwarczny 60 kop.

Odesa. — Pszenica 1 rub 21 kop., żyto 91 kop., owies 72 k., jęczmień 73 k., kukurydza 84 kop., siemię rzepikowe 1 rub. 9 kop.

Królewiec. — Pszenica 165 — 170 marek, owies 104 — 105 marek, jęczmień 108 — 114 marek, otręby pszenne 107 — 109 marek, groch 165 — 195 marek, makuchy słonecznikowe 143—149 mar., konopne 102—106 mar.

Berlin. — Pszenica 224½ mar. i 225½ marki, żyto 172¾ mar. i 175¾ mar., owies 164¼ mar. i 166¼ mar, jęczmień 131—135 mar.

ROZMAITOŚCI.

Najpiękniejsza amerykanka. W Chicago odbywał się konkurs, którego celem było ujawnienie najczystszego i najpiękniejszego typu amerykanki. Pobiła kilkaset współzawodniczek 17 letnia słuchaczka wyższej szkoły Englewood, miss Genowefa Lyon. Nie stawiła się osobiście na turniej, przysłała tylko swą fotografię. Harmonia i czystość rysów oraz linii podbiła sędziów. Po ujrzeniu pierwowzoru podobizny, nie doznali zawodu. Miss Lyon będzie mogła się chlubić, że jej stawiano posągi za życia. Rzeźbiarz Józef Korbel uwiecznił jej postać w marmurze. Posąg najpiękniejszej amerykanki nie ozdobi publicznego placu. Iście po amerykańsku będzie ustawiony na dachu olbrzymiego hotelu Sherman w Chicago. Poza tem odznaczeniem, miss Lyon otrzyma 200 dolarów nagrody. Jest ona szatynką, ma oczy piwne, nosek greckiej bogini, a usta śmiejącego się dziecka.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego.

24 stycznia 1910 r.

Przepędziwszy „Nowy Rok" skromnie ale bardzo wesoło i przyjemnie w sympatycznym lokalu resursy borowieckiej, wyniosłem bardzo dodatnie wrażenie o rozwoju i doniosłości społecznej tej instytucyi towarzyskiej. Dobór ludzi, stojących na czele, świadczy o pojmowaniu szerszem zadań społecznych Towarzystwa. Cześć należy się tym, którzy rzucili pierwsze ziarno w tę glebę, zawierającą tak wiele utajonych sił życia, a plon, jaki już dziś widzą wschodzącym, niech im będzie zapłatą za zacną ich inicyatywę. Życzenia, które staropolskim obyczajem zawierały się w słowach: „Dosiego Roku" i we wzajemnych szczerych uściskach, wybiegały już dziś poza granice osobistych sfer uczuciowych. Każdy niemal pragnął więcej. Życzenia jego nie zatrzymywały się na pewnym gronie osób, lub pewnej przestrzeni, czuło się coś więcej w tych niby szablonowych życzeniach noworocznych. Pragniono widzieć szczęśliwszem, swobodniejszem już całe społeczeństwo i więcej w niem spokojnej produkcyjnej a uczciwej pracy. To już jest uświadomienie oczekującej nas roboty na przyszłość dla dobra ogółu, to już jest promyczek święty, który nas zaczyna oświecać i oby niezadługo przyświecać zaczął tak silnem, jaskrawem, światłem, aby zdołał ogrzać i najzimniejsze serca ludzkie.

Nasze rzymsko-katolickie Towarzystwo dobroczynności miało 20 stycznia swe doroczne walne zgromadzenie, na którem Zarząd składał sprawozdanie ze swej działalności za ubiegły 1909 rok. Ze sprawozdania tego widać, że szanowny Zarząd, hołdując zasadzie *res sacra miser*, hojnie szafował ofiarowanemi na ten cel środkami — i tak być powinno. Ratować od nędzy moralnej i materyalnej jest zadaniem każdego towarzystwa dobroczynności, a dobroczynność Towarzystwa jampolskiego w miarę sił swoich ten obowiązek spełniła. Jestem daleki od przekonania, że już się wszystko w tym kierunku, co nam obowiązki chrześcijańskie nakazują, zrobiło względem naszej nieszczęśliwej braci.

Ale już nie jedną łzę się otarło, wlało promień nadziei w zbolałe dusze i delikatna rączka niewieścia naszych dobroczynnych pań miała możność przekonania się, ile szczęścia niewypowiedzianego mieści się w wypełnianiu tych chrześcijańskich obowiązków i jak wielce właśnie ta delikatna rączka kobieca jest podatną do niesienia ulgi cierpieniu wogóle. To też przy naszem Towarzystwie dobroczynności ukonstytuowało się kółko pań w specyalnym celu wyszukiwania biednych i nieszczęśliwych i niesienia im pomocy materyalnej i moralnej. Działalność pań objawiła się mianowicie w założeniu instytucyi pod nazwą „Dom dla starców", gdzie sporo podeszłych wiekiem płci obojga znajduje schronisko i pożywienie. Dalej—we wspomaganiu biednych rodzin obciążonych licznym potomstwem lub nawiedzonych różnemi chorobami, które nie są w stanie wyratować się z biedy własną uczciwą pracą.

Stan majątkowy naszego Towarzystwa dobroczynności w ubiegłym roku przedstawiał się następująco: Gotówki ruchomej do rozporządzenia Zarządu było w okrągłej cyfrze 1860 rb., kapitał zaś żelazny wynosił 600 rb. W wydatkach na rozmaite pozycye figuruje w okrągłej cyfrze 1800 rb. tak, że wydatki z rozchodami są w zgodzie — a nawet pozostało nieco gotówki na rok bieżący. Nadmieniam, że nie są to jeszcze zupełnie dokładne cyfry. Z powodu nieobecności bowiem na posiedzeniu wiceprezesa Towarzystwa dobroczynności, księdza Maryana Kulczyckiego, przeniesionego do parafii Tywrów, nie można było ostatecznie zakończyć całorocznego rachunku Towarzystwa.

Po wysłuchaniu sprawozdania zarządu przystąpiono do wyboru wylosowanych zgodnie z § 19 statutu ⅓ części członków zarządu. Powołano na nowo tylko dwóch członków, a mianowicie pp. Antoniego Nojszewskiego i Jana Biskupskiego, pozatem zarząd pozostał w dawnym składzie. Komisya rewizyjna wybrana w swym dawnym składzie i na rok następny. Po dokonaniu wyborów walne zgromadzenie zamknięto, a na odbytem zaraz krótkiem posiedzeniu zarządu obrano znów jednogłośnie panią Salomeę Jaroszyńską z Dzygówki na prezesa, a panią Cecylię Rakowską z Kaczkówki na wiceprezesa zarządu.

Pomimo, że jest dopiero styczeń, mamy wrażenie, jakoby zima miała się ku schyłkowi, deszcz i śnieg padają naprzemian, a o mrozie już zapominamy. Drogi zepsuły się zupełnie i komunikacya ze światem staje się z dniem każdym trudniejsza. Nawet poczta już niedochodzi regularnie, wskutek czego odczuwać się daje brak świeżych, a tak dla naszej głuszy upragnionych wiadomości. Mieliśmy zimę łagodną w tym roku, ale za to mniej kosztował opał i mniej biedakom zimno dokuczało. Jednakowoż stan zdrowotny miasta Jampola i okolicy jest gorszy, co zawsze w parze idzie z ciepłą i wilgotną zimą. Za to urodzaje zapowiadają się pomyślne, gdyż pogoda sprzyja rozwojowi ozimin.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Rusyfikatorzy słonimscy.** Do «Gońca Wileńskiego» piszą ze Słonima:

«Szkoły słonimskie nie przestają być widownią umizgów ich przedstawicieli, kokietujących rząd i obecny jego kierunek, reprezentowany niewiadomo dlaczego przez prawosławnych duchownych. Szkoła realna pod tym względem przoduje. Chłopiec 12 letni, uczeń drugiej klasy, uczęszczający na wykłady religii katolickiej od 3 lat i od wstępnych egzaminów uważany za katolika, odbywający spowiedzie wielkanocne w kościele wraz ze wszystkiemi dziećmi szkół słonimskich, dnia 22 stycznia (4 lutego) r. b., gdy się wybierał na lekcyę religii, otrzymał rozporządzenie władzy szkolnej, ażeby szedł na religię prawosławną. Zaskoczony znienacka takim wyrokiem, zaczął płakać, lecz nie posłuchał władzy i usiadł wśród dzieci katolickich, oczekując przyjścia prefekta. Gdy władze nie znalazły małego «prestupnika» w klasie religii prawosławnej, z powagą, godną lepszej sprawy, wywołały chłopca do nauczycielskiego pokoju i tu zaczęły przekonywać dziecko, że ono prawosławne i że musi słuchać władzy. Na razie verus izraelita milczał, z pokorą słuchał przekonywującej mowy prawosławnego batiuszki, lecz gdy wyczuł, że sprawa jego ma być zakończoną przymusowem uczęszczaniem na wykłady prawosławnej religii — zaczął płakać na głos i zawodząc odpowiedział: «Jeśli uż chotite, tak ja jewrejem łuczsze budu, a ruskim nikogda»! Sapienti sat! Wypuścili dziecko z pokoju i spłakane znowu zasiadło pośród katolików, nie rozumiejąc, czego od niego chcieli ci panowie, co i ordery mają i krzyże, a nawet gwiazdy i tytuły».

Kłopoty Rostanda.

Odbyła się już nareszcie w Paryżu próba generalna nowej sztuki Rostanda „Chantecler". Wystawienia tej sztuki oczekiwano już oddawna z niecierpliwością, najlepszym zaś dowodem zainteresowania publiczności jest to, że cena biletów na premierę doszła do niebywałych rozmiarów 3 tys. franków za krzesło pierwszego rzędu. Nawet klęska powodzi nie odwróciła uwagi publiczności w inną stronę. Niezwykle więc trudne zadanie miał Rostand, by nie zawieść oczekiwań gorączkowych publiczności. Zadanie to było tem trudniejsze, że Rostand nie ma w Paryżu przyjaciół. W kołach poetyckich bowiem zazdroszczą mu powodzenia i majątku, to też pragną bardzo, by mu się powinęła noga. Część prasy, usposobiona również nieprzyjaznie względem Rostanda, przedrukowywała ustępy z „Chanteclera", pozwalając sobie zarazem na złośliwe ustępy pod adresem autora, odmawiając mu talentu. To też Rostand miał wiele do pracy. Oprócz bowiem kierownictwa próbami, zmuszony był zaprzeczać wciąż złośliwym wiadomościom, które wymyślali o nim pomysłowi dziennikarze. Rostand mieszka zawsze w czasie pobytu w Paryżu w „Majestic Hotel". Korespondent włoski wstąpił tedy do służby w tym hotelu, jako służący, a dostawszy się w tym charakterze do Rostanda, podsłuchiwał i pisał. To też teraz opowiada w swem piśmie niestworzone rzeczy. Jedna jednakże z tych „lokajskich" wiadomości jest wesoła: Oto ukryty pod liberyą korespondent twierdzi, że autor „Samarytanki", członek akademii, bratanek generalnego dyrektora jednego z największych banków francuskich, sam milioner... nietylko, że w hotelu „Majestic" mieszka za darmo z całą rodziną, ale prócz tego pobiera dziennie 150 franków od właściciela hotelu za reklamę, robioną jego hotelowi.

Rostanda porwała pasya. Ogłosił pełne oburzenia zaprzeczenie tej niesłychanej wiadomości, dodając, że „uczciwi ludzie bajkę tę powinni traktować tak, jak ona na to zasługuje".

Wskutek tych wszystkich nieprzyjemności, Rostand był zdenerwowany do ostateczności i dręczył na próbach aktorów do tego stopnia, że obawiano się, iż sztuka jego nie ukaże się wcale na scenie, gdyż artyści zrzekną się swych ról.

Bardzo smutny dla Rostanda początek zrobił... Lucien Guitry, przedstawiciel roli tytułowej. Podobno Rostand nie krył się z głośnem niezadowoleniem z Guitry'ego i z twierdzeniem, że tak znakomity aktor nie ma o tem pojęcia, czego chciał on, poeta. Nastąpiły kłótnie, które tak wreszcie zirytowały Guitry'ego, że, nie powiedziawszy nic nikomu, machnął ręką na cały świat, na Paryż, na Chanteclera i Rostanda, potem pojechał nad morze. Rostand przerażony: dyrektorzy Port-Saint-Martin'a w rozpaczy: aktorzy bez głównego wykonawcy grać nie mogą. Poczęto więc ścigać Guitry'ego depeszami. Guitry wrócił, aby natrafić na nową awanturę.

Zachęcona przykładem Guitry'ego, pani Simona Le Bargy postawiła się również ostro i zażądała od Rostanda, aby skreślił z jej roli wskazówkę, nakazującą jej, jako przedstawicielce kury... znosić na scenie jajo. Voila! A Rostand zapewne sobie obiecywał po tej scenie, niemej, ale wymownej, nadzwyczajny efekt. Ale ustęp ten skreślił, w obawie, aby pani Simona nie zechciała pojechać nad inne znowu morze.

Po wszystkich tych przejściach jednakże Rostand odniósł zupełny tryumf. Sztuka jego już na próbie generalnej, która się odbywała wobec tłumów publiczności, miała olbrzymie powodzenie. Autora wywoływano entuzyastycznie. Wobec tego wszystkich nieprzyjaciół Rostanda, zazdroszczących mu sławy, spotkał przykry zawód. Zamiast bowiem spodziewanego przez wielu zdetronizowania Rostanda, uzyskał on jeszcze jeden listek do swego wieńca laurowego.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej